





<https://anonimowe.pl/>

Jest taka dziewczyna, która jest na siłowni często w tym samym czasie co ja.

Szczególnie w prawie każdy poniedziałek ją spotykam. O tej porze siłownia jest prawie pusta, zwykle jestem ja, ona i może dwóch koleś. W tamten poniedziałek byłem tylko ja i ona.

Właśnie robiłem ostatnie ćwiczenie, gdy ona ćwiczyła na stanowisku obok. Nagle usłyszałem jak powiedziała "Wow... naprawdę wow, dobry jesteś". Zbiło mnie to z tropu, bo nigdy nikt mi żadnych komplementów na siłowni nie prawił. Dla pewności rozejrzałem się po sali, byliśmy tylko my. Popatrzyłem na nią, uśmiechnąłem się i odpowiedziałem... "badziebadla". Tak, pieprzone BADZIEBADLA. Co to w ogóle miało

znaczyć? Po czymś takim trudno kontynuować rozmowę, więc z głupią miną wróciłem do ćwiczeń. Ze wstydu, że właśnie wymówiłem najdziwniejsze słowo



82%



15:56

w historii polskiej mowy, unikałem patrzenia w jej kierunku.

Wkrótce ona wyszła, ja też skończyłem i poszedłem do szatni. W tym samym czasie wychodziliśmy na parking, przytrzymałem jej elegancko drzwi. Tak się złożyło, że zaparkowaliśmy koło siebie na końcu parkingu, więc szedłem zaraz za nią, nieco z boku. W pewnym momencie odwróciła się z uśmiechem i powiedziała "Dziwię się, że jeszcze dajesz radę chodzić, po takich ciężarach". To był dobry moment na czarujący żarcik. Otworzyłem swoją brzydką gębę i powiedziałem "Śledzę cię!". Tak, zajebicie czarująco. Odpowiedziała tylko "Ah..." i z prędkością Justyny Kowalczyk ruszyła do swojego samochodu, wsiadła, zamknęła się 5 razy i odjechała z piskiem opon.



1074



Dodaj do ulubionych



Dodaj komentarz